

Relacja dotycząca tragicznie zmarłego kolegi z garnizonu zachodniopomorskiego.

Relacjonował jego najlepszy kolega.

W dniu 6 stycznia 2017 r. zmarł tragicznie nasz kolega. Miał 54 lata. Nazwiemy go „Janek Wiśniewski”, ponieważ nie chcemy, aby jego rodzina poniosła nieprzewidziane konsekwencje.

Janek był emerytowanym, wysokiej rangi oficerem polskiej Policji. Janek w środowisku gdzie pracował, a także będąc na emeryturze cieszył się dużym zaufaniem. Był odpowiedzialnym, sumiennym, sypiącym dowcipami, dobrym kolegą, nie tylko przełożonym. Miał bardzo dobrą opinię wśród swoich podwładnych. Policjant z „krwi i kości”, doskonale znający się na przepisach prawa. Poświęcił swoje całe życie III RP. Pozostawił w wielkim smutku żonę, córkę i matkę. Janek załamał się tym, że po raz kolejny zabiorą mu ciężko wypracowaną emeryturę policyjną. Godził się z faktem, że zabiorą mu emeryturę za lata przepracowane w służbie nawet licząc po te 0 % , ale za lata w Policji cyt. jego słowa: „wara od moich ciężko wypracowanych procentów”.

Jego życiorys jest życiorysem wielu z nas.

Janek swoją służbę rozpoczął 1 października 1986 r. w kontrwywiadzie MSW. Po przyjęciu się do służby został skierowany na podyplomówkę do WSO w Legionowie , którą skończył i awansował na swój pierwszy oficerski stopień. Po transformacjach ustrojowych w 1990 roku przeszedł pozytywną weryfikację. Został przyjęty do pełnienia służby w jednej z Komend Powiatowych Policji w garnizonie zachodniopomorskim, do pionu kryminalnego i pełnił tam służbę do dnia odejścia na w pełni zasłużoną emeryturę w 2007 roku. Zajmował się zwalczaniem przestępczości pospolitej, zapewnieniem ładu i porządku publicznego. W trakcie swojej służby systematycznie awansował cieszył się nienaganną opinią swoich przełożonych i kolegów policjantów, z którymi pełnił służbę z narażeniem życia.

Został zastępcą komendanta, a następnie komendantem powiatowym. Z tego stanowiska odszedł na emeryturę. W 2007 roku przeszedł ostatnią komisję lekarską i dostał grupę inwalidzką na stałe.

W 2009 roku bardzo przeżywał wprowadzenie ustawy „dezubekizacyjnej”, ale jeszcze się trzymał. Od 2010 roku walczył przed sądami celem odzyskania niesłusznie obniżonej mu emerytury policyjnej. Wygrał sprawę w zakresie nauki w WSO w Legionowie. ZER musiał ponownie przeliczyć mu emeryturę za okres studiów w WSO Legionowo po 2,6 % za każdy rok oraz za okres po 1990r. oraz za okres, gdzie był do dyspozycji Szefa Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych. To był 2012 rok. I ledwo zdążył się nacieszyć z wygranej okazało się, że PiS wprowadził nowelizację ustawy i kolejne obniżenie emerytury. Tym razem jednak to nie było dla Janka obniżenie, to było zabranie mu jego ciężko wypracowanej emerytury. Emerytury wypracowanej w Policji w warunkach szczególnie niebezpiecznych i jakże często z narażeniem życia i zdrowia. Prawa, gdzie Wojewódzka Komisja Weryfikacyjna gwarantowała mu ciągłość służby i prawo do emerytury , gdzie po 15 latach służby ma liczone 40% i za kolejny rok służby po 2,6%.

Nie mógł tego zrozumieć. Dlaczego, na jakiej podstawie? Nie był nigdy skazany za przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu, nie prowadził działalności na rzecz jakiegokolwiek obcego państwa? Pytał więc – DLACZEGO??? Dlaczego IPN zakwalifikował m.in. właśnie jego do „zbrodniarzy“?.

Janek próbował walczyć na Internetowym Forum Policyjnym, ale coraz bardziej załamywał się, wpadał w coraz większą depresję. Początkowo nikt tego nie zauważył, ale w grudniu 2016 r. po tym, jak posłowie PiS w sposób haniebny „przegłosowali” ustawę, a Prezydent podpisał ją bez zastanowienia, Janek nie wytrzymał. Jego najbliższy kolega każdego dnia rozmawiał z nim godzinami przez telefon i widział, jak bardzo Janek załamał się. Niestety, tym razem nowelizacja ustawy, której większość posłów PiS nawet nie czytała lub też nie widziała doprowadziła do całkowitego załamania

się Janka. W ciągu miesiąca Janek zmienił się nie do poznania. Nie wychodził z domu, tylko czytał i przeglądał internet.

Nikt nie przypuszczał, że chłopak tak bardzo załamał się. Jeszcze 3 dni i dzień przed śmiercią Janek zachowywał się tak, jakby żył w innym świecie. Coraz bardziej zamknięty w sobie.

Przed tym tragicznym dniem Janek opłacił wszystkie rachunki, opłacił córce koszty związane z jej studiami za pół roku z góry, pozostawił na stole piny do kart, pin do konta i odszedł. Jego bliscy są w głębokim jeszcze szoku i boją się co ich teraz spotka, jak mają żyć dalej bez swojego ukochanego syna, męża, ojca, wujka... .

3 lata temu Janek pochował swojego tatę, dwa lata temu – brata, który też pracował w służbach specjalnych i teraz Janek odszedł ostatni. Jego mama, żona, córka i najbliżsi są w ogromnej rozpacz. W ciągu 3 lat jego mama straciła męża i pochowała dwóch synów.

Rodzina Janka jeszcze długo nie pozbiera się... kto jest temu winny? Kto utrzyma jego jedyną ukochaną córkę? Kto sfinansuje jej studia? Dlaczego tą „ustawą” skazano jego córkę na życie bez przyszłości? Kto jeszcze poniesie tak wysokie konsekwencje zemsty politycznej PiS-u na emerytowanych funkcjonariuszach służb mundurowych?

Dzisiaj dotyka nas wszystkich emerytów mundurowych tzw. dobra zmiana. Polega na odebraniu Nam praw nabytych do zasłużonej emerytury, którą wypracowaliśmy walcząc z pospolitą przestępczością.....aferami gospodarczymi.....kryminalnym terrorem....broniąc granic Polski.....broniąc bezpieczeństwa.....ochraniając obywateli Polski i najważniejsze osoby publiczne.....

Zostaliśmy skazani Ilu jeszcze z nas nie wytrzyma tego ...